

KONFERENCJA ONLINE

Dylematy postępowania w sprawach awansów naukowych



29 kwietnia 2021 r.



godz. 11-15



PAN
POLSKA AKADEMIA NAUK

Skład publikacji
BPROG – www.bprog.pl

Warszawa 2021

SPIS TREŚCI

<i>Pojęcie nauki i osiągnięć naukowych w postępowaniach awansowych w nauce: Uwagi z perspektywy nauk prawnych</i>	4
prof. dr hab. Marek Szydło , Uniwersytet Wrocławski	
<i>Racjonalność ustawodawcy a postępowania habilitacyjne. Wątpliwości co do zasad oceny „znacznego wkładu w rozwój dyscypliny” i „istotnej aktywności naukowej”</i>	11
dr hab. prof. UW Patrycja Grzebyk , Uniwersytet Warszawski	
<i>Patologie recenzowania i ich źródła.</i>	17
prof. dr hab. Grażyna Skąpska , Instytut Socjologii, Uniwersytet Jagielloński	
<i>Doświadczenia prowadzenia przewodów doktorskich i habilitacyjnych</i>	21
prof. dr hab. Zbigniew Witkowski , WPiA UMK w Toruniu	
<i>Awanse naukowe młodych naukowców – perspektywy i wyzwania</i>	22
dr Diana Dajnowicz-Piesecka, dr Łukasz Kierznowski	

prof. dr hab. Marek Szydło

Uniwersytet Wrocławski

Pojęcie nauki i osiągnięć naukowych w postępowaniach awansowych w nauce: Uwagi z perspektywy nauk prawnych

I. Postawienie problemu

Uzyskanie w Polsce stopnia lub tytułu naukowego jest prawnie warunkowane¹ przede wszystkim posiadaniem przez kandydata kwalifikowanych osiągnięć naukowych². Rzetelna ocena spełniania przez kandydata tego warunku wymaga zatem prymarnie stwierdzenia, czy osiągnięcia kandydata, zmaterializowane w postaci określonych dzieł, mają w ogóle charakter naukowy, a więc czy mieszczą się w obrębie nauki. Tymczasem samo pojęcie „*nauki*” (oraz pochodnych względem niego pojęć działalności naukowej i dzieł naukowych) jest niezwykle sporne i według przeważającej opinii specjalistów jedynie względne (zob. np. Kazimierz Ajdukiewicz, Tadeusz Kotarbiński, Stanisław Kamiński, Leszek Nowak, Franciszek Grucza). W oparciu o legalną definicję „*działalności naukowej*” (zob. art. 4 ust. 1 i 2 Ustawy z 2018 r.) oraz na podstawie poglądów badaczy reprezentujących różne dyscypliny naukowe da się co prawda sformułować ogólną i przybliżoną definicję nauki (oraz definicje wspomnianych pojęć pochodnych), ale definicja ta dla wielu (chyba słusznie) nie będzie w pełni zadowalająca, zwłaszcza dlatego, że nie pozwoli ona w pełni jednoznacznie przeprowadzić delimitacji pomiędzy, z jednej strony, nauką oraz, z drugiej strony, innymi przejawami twórczej intelektualnej działalności ludzkiej, w tym w obszarze praktyki i zastosowań utylitarnych.

Powyższe dość pesymistyczne widoki na sukces w postaci stworzenia idealnej dla wszystkich definicji nauki nie zwalniają jednak badaczy od podejmowania prób idących w tym kierunku. Co więcej, wypracowanie w miarę precyzyjnej i operacyjnej koncepcji nauki jest bezwzględnie konieczne, chociażby ze względu na konieczność urzędowego (publicznego) oceniania pracy osób, które aspirują do awansów naukowych lub aplikują

¹ Na potrzeby niniejszych analiz uwzględniana jest nieobowiązująca już ustawa z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki („Ustawa z 2003 r.”), na podstawie której nadal są prowadzone w okresie przejściowym postępowania awansowe w nauce, a także obowiązująca ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce („Ustawa z 2018 r.”).

² W Ustawie z 2003 r. zob. art. 12 ust. 1 pkt 3 w zw. z art. 13 ust. 1 (w zakresie stopnia doktora), art. 16 ust. 1 i 2 (w zakresie stopnia doktora habilitowanego) i art. 26 ust. 1 pkt 1 (w zakresie tytułu profesora). W Ustawie z 2018 r. zob. art. 186 ust. 1 pkt 3 i 4 w zw. z art. 187 (w zakresie stopnia doktora), art. 219 ust. 1 pkt 2 (w zakresie stopnia doktora habilitowanego) i art. 227 ust. 1 pkt 1 lit. a) (w zakresie tytułu profesora).

o środki publiczne na swoje badania. W tym kontekście każda dyscyplina naukowa powinna sama stworzyć przydatny i adekwatny dla niej wzorzec naukowości, a więc ma obowiązek „rekursywnego samookreślenia swej naukowości i permanentnego uściślenia swego autoobrazu” (Franciszek Grucza). W dyscyplinie nauki prawne jest to potrzeba tym mocniej odczuwalna (zwłaszcza przez osoby mające ambicję uprawiania „prawdziwej” nauki), gdyż nauka prawa zawsze była i jest ściśle związana z praktyką prawniczą, zaś treści zamieszczane w dziełach aspirujących do miana naukowych często są identyczne co do swej istoty lub struktury z treściami formułowanymi w pracach z dziedziny praktyki prawniczej. Mianowicie – przy założeniu, że po stronie prawniczych prac naukowych uwzględniamy zwłaszcza prace z zakresu tzw. szczegółowych lub dogmatycznych nauk prawnych – treścią obu rodzajów prac są m. in. rozważania na temat ustalenia znaczenia przepisów prawnych oraz rekonstruowania na ich podstawie norm prawnych, a także na temat sposobu ich stosowania w określonych indywidualnie lub rodzajowo przypadkach. Bez trudu można wskazać niezliczone przykłady monografii lub artykułów prawniczych, które zostały ocenione jako naukowe, w tym w postępowaniach awansowych w nauce, i których treści niemal w ogóle nie odbiegają od tego i nie wychodzą poza to co można znaleźć m. in. w pismach procesowych, opiniach (ekspertyzach) prawnych, wyrokach sądowych, urzędowych interpretacjach, itp. (zwłaszcza że te ostatnio wymienione artefakty prawnicze będące wytworem praktyki prawniczej są często opatrywane przypisami i bibliografią prawniczą).

Jak zatem w takiej sytuacji w postępowaniach awansowych w nauce należy odróżniać prawnicze osiągnięcia (dzieła) naukowe od osiągnięć, które naukowe nie są, nawet jeżeli cechują się bardzo dużą przydatnością dla praktyki prawniczej i/lub posiadają niektóre formalne cechy dzieł naukowych (np. przypisy, bibliografia)? Byłoby pożądane, aby środowisko naukowe prawników było w stanie zgodzić się w tym zakresie na kilka w miarę konkretnych, czytelnych i poddających się sprawnej aplikacji kryteriów.

II. Pojęcie nauki w przepisach prawa i poglądach badaczy

A. Ustawa z 2018 r.

Z legalnej definicji „działalności naukowej” zamieszczonej w Ustawie z 2018 r. można wnosić, że nauka (w sensie funkcjonalnym) to działalność polegająca na prowadzeniu badań empirycznych lub teoretycznych ukierunkowanych na zdobywanie wiedzy o otaczającej nas rzeczywistości. Wiedza ta może być gromadzona w celach idealistycznych (tj. dla niej samej) lub praktycznych (argumenty z art. 4 ust. 1 i 2 Ustawy z 2018 r.).

B. Poglądy badaczy

Naukowcy reprezentujący różne szczegółowe dyscypliny nauki wskazują na cały szereg cech definiujących pojęcie nauki i określających jej zakres (zob. np. Andrzej Siemianowski, Franciszek Gruzca, Jan Woleński, Russell Ackoff). Do najczęściej wskazywanych w tym zakresie cech należą:

- (a) każda nauka (dyscyplina nauki) ma swoje obiekty poznania, których zbiór tworzy przedmiot nauki;
- (b) nauka jest działalnością intelektualną o charakterze poznawczym (zdobywanie wiedzy) i transferencyjnym (uzewnętrznianie i przekazywanie wiedzy), przy czym znamionuje się ona kreatywnością (na tle innych rodzajów prac intelektualnych jest to działalność o być może najwyższym stopniu kreatywności);
- (c) nauka jest działalnością prowadzoną zgodnie z ustaloną i zrygoryzowaną metodologią, określającą standardy dokonywania odkryć i weryfikowania rezultatów badań;
- (d) nauka ma swoje cele, realizowane przez osoby parające się nią, do których to celów należą zdobywanie i transfer informacji (wiedzy) związanych z konkretnym jej przedmiotem, a także cele użyteczne, związane z następczym praktycznym wykorzystywaniem tej wiedzy poza nauką, w obrębie społeczeństwa, gospodarki, techniki (przy czym to właśnie ukierunkowanie nauki na jej przyszłe praktyczne wykorzystanie rodzi wiele sporów o dokładne rozgraniczenie działalności naukowej oraz działalności praktycznej);
- (e) wiedza będąca wytworem nauki musi spełniać szereg dalszych cech: weryfikowalność (falsyfikowalność), adekwatność (względem jej przedmiotu), istotność (niebanalność), spójność.

III. Pojęcie nauki w dziedzinie prawa oraz prawnicze osiągnięcia naukowe – poglądy wyrażane przez przedstawicieli nauki prawa w recenzjach w postępowaniach awansowych

Interesujące twierdzenia na temat naukowości w dziedzinie prawa oraz na temat naukowego charakteru osiągnięć (dzieł) prawniczych można znaleźć w recenzjach sporządzanych w postępowaniach awansowych o uzyskanie stopnia doktora habilitowanego lub tytułu profesora w dawnej dziedzinie nauk prawnych lub w obecnej dyscyplinie nauki

prawne³. Wprawdzie w recenzjach tych zupełną rzadkością są wypowiedzi mówiące o tych sprawach *in abstracto*, w sensie proponowania określonego modelu naukowości w naukach prawnych (co jest zrozumiałe z uwagi na charakter tych prac), niemniej w rzeczonych recenzjach znajdują się stwierdzenia, z których – w zakresie, w jakim oceniają one dorobek i osiągnięcia naukowe konkretnych osób – można wnioskować o tym co dany recenzent uważa za osiągnięcia naukowe w prawie lub za wkład do nauki prawa (abstrahując w tym miejscu od dalszej kwalifikacji tych osiągnięć lub wkładu, tj. ich znaczości-istotności lub wybitności). Merytoryczną wagę tych stwierdzeń recenzenckich podnosi fakt, że są one formułowane przez osoby już posiadające stopień lub tytuł naukowy i uznawane często za wybitnych specjalistów (także w międzynarodowym obiegu naukowym) w swoim zakresie zainteresowania. W tym względzie we wspomnianych recenzjach stwierdza się m. in. co następuje:

- (a) nauka prawa polega na dostarczaniu (nowej) wiedzy o poszczególnych instytucjach prawnych (najczęstsze stanowisko);
- (b) nauka prawa i będące jej efektem osiągnięcia naukowe powinny „*torować drogę dla nowych badań*” w zakresie poszczególnych instytucji prawnych (Janina Ciechanowicz-McLean);
- (c) osiągnięcia naukowe w prawie powinny „*przyczyniać się do wyjaśnienia podjętego zagadnienia*” lub „*ułatwiać jego przyszłe rozstrzygnięcie w drodze kolejnych badań*” (Piotr Machnikowski);
- (d) w ramach nauki prawa należy dążyć do „*opracowania jednolitej terminologii badawczej*”, tak aby poszczególne pojęcia „*uzyskały jednoznaczny status teoretyczny, a tym samym badawczy*” (Andrzej Sylwestrzak);
- (e) prawnicze dzieło naukowe powinno cechować się tym, że autor dąży w nim do „*krytycznego podsumowania osiągnięć analitycznych poprzez formowanie uogólnień zawsze znajdujących podbudowę w ustalonych faktach*” (Andrzej Sylwestrzak);
- (f) badania naukowe w prawie „*prowadzi się zwykle w celu eksploracji, opisu bądź wyjaśniania zjawiska*”, „*formułuje się problemy badawcze (ogólne a następnie szczegółowe), które są pytaniami (ze zbioru założeń i wyjaśnień) na które szuka się odpowiedzi w prowadzonych badaniach*” (Janina Błachut).

³ Na potrzeby niniejszego opracowania zostały przeanalizowane recenzje sporządzone w postępowaniach awansowych (habilitacyjnych i profesorskich) w dziedzinie nauk prawnych dostępne na stronie internetowej dawnej Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów (<https://www.ck.gov.pl/promotion/p/1/type/!%2Ck/dziedzina/3.html>) oraz recenzje w postępowaniach o tytuł profesora w dyscyplinie nauki prawne prowadzonych przez Radę Doskonałości Naukowej.

Te i inne jeszcze podobne wypowiedzi recenzenckie stanowią przejaw świadomego lub intuicyjnego nawiązywania do ogólnej definicji (koncepcji) nauki, co można uznać za przejaw dążenia do tego, aby na poziomie najbardziej ogólnych założeń, celów i sposobów postępowania nauki prawne nie odbiegały od generalnego paradygmatu naukowości, nie stając się jedynie praktycznym rzemiosłem prawniczym.

IV. Ogólne rekomendacje dla dalszych prac nad pożądanym modelem naukowości w naukach prawnych

Istnieje pilna potrzeba systematycznego zajmowania się przez przedstawicieli nauk prawnych w Polsce kwestią tego, na czym w ujęciu idealistycznym powinna polegać współczesna nauka prawa. Nauka prawa, jak każda inna nauka, ma charakter dynamiczny oraz ewolucyjny, i zwłaszcza w obecnych czasach ogromnego postępu w technologiach informacyjnych przejawy i efekty jej uprawiania nie mogą się ograniczać do tego, co uchodziło w tym zakresie za wystarczający standard jeszcze kilkadziesiąt lub nawet kilkanaście lat temu. Należy – jak się wydaje – postulować, aby prace prawnicze pretendujące do kwalifikowania ich jako naukowe dalece wychodziły w swojej treści i metodologii poza to co jest konstytutywne dla prawniczych wypowiedzi ze sfery praktyki prawniczej, a więc by nie ograniczały się tylko do wykładni prawa, w sensie rekonstruowania z przepisów norm prawnych, choćby czyniły to przy zastosowaniu pełnego spektrum metod wykładni prawa. Przy tak szerokim dzisiaj dostępie do wszelkich rodzajów informacji o funkcjonowaniu społeczeństwa, gospodarki i instytucji publicznych można zasadnie oczekiwać, że osoby chcące prowadzić badania naukowe w prawie będą potrafiły należycie selekcjonować i systematyzować te informacje oraz się nimi inspirować przy identyfikowaniu problemów badawczych mających związek z szeroko rozumianym prawem⁴. Nauka prawa powinna być w stanie m. in. analitycznie wyjaśniać przyczyny przyjmowania określonych aktów prawnych lub podejmowania określonych aktów stosowania prawa (w tym wyroków sądowych), starając się identyfikować ich genezę i czynniki etiologiczne, musi określać ich spodziewane lub rzeczywiste konsekwencje dla życia jednostek i zbiorowości, powinna potrafić aplikować dla wyjaśniania tych zjawisk określone koncepcje (teorie) wypracowane w innych naukach społecznych (np. w socjologii lub ekonomii), musi podejmować badania ilościowe, w tym statystyczne, pokazujące określone tendencje i kierunki rozwoju badanych instytucji (np. w zakresie orzecznictwa sądowego), a przede wszystkim każde badanie naukowe w prawie musi dotyczyć jasno sformułowanego problemu badawczego:

⁴ Nawiąsem mówiąc, truizmem jest twierdzenie, że samo pojęcie „*prawa*” nie ma jednoznacznego desygnatu, gdyż oprócz ujęć czysto pozytywistycznych uznających za prawo jedynie wypowiedzi oficjalnego prawodawcy, istnieją też inne koncepcje prawa, m. in. prawnonaturalna, realistyczna, psychologiczna, marksistowska – i to w wielu różnych odmianach (zob. np. Sławomira Wronkowska i Zygmunt Ziemiński). To jeszcze bardziej poszerza spektrum możliwości naukowego badania tak szeroko rozumianego prawa.

oryginalnego, istotnego teoretycznie i ważnego dla społeczeństwa, a przy tym rozwiązanie tego problemu musi następować poprzez techniki badawcze dobrane odpowiednio do jego istoty.

Również w zagranicznej literaturze prawniczej podkreśla się, że rozważania nad pożądanym kształtem i jakością naukowych prac prawniczych są bardzo potrzebne i obecnie ciągle jeszcze deficytowe. Podstawowe kwestie wymagające tutaj operacjonalizacji obejmują formułowanie problemów badawczych, identyfikowanie technik badawczych oraz sposoby argumentacji i przekonywania (zob. np. Marnix Snel, Edward L. Rubin, Philip C. Kissam).

V. Kwalifikowane osiągnięcia naukowe jako podstawa do uzyskania awansu naukowego

Uzyskanie w Polsce stopnia lub tytułu naukowego warunkowane jest posiadaniem nie jakichkolwiek osiągnięć naukowych, lecz osiągnięć naukowych kwalifikowanych, znamionujących się (*de lege lata*) znacznym wkładem w rozwój określonej dyscypliny nauki (w przypadku stopnia doktora habilitowanego) lub wybitnością (w przypadku tytułu profesora). Normatywne sformułowania opisujące ów kwalifikowany charakter osiągnięć naukowych mają charakter typowych klauzul generalnych, a więc urzędowe stosowanie tych przepisów implikuje pewien stopień władzy dyskrecjonalnej właściwego organu (i jego recenzentów) w zakresie wykładni tychże nieostrych pojęć oraz oceny, czy konkretne osiągnięcia naukowe dają się subsumować pod te nieostre pojęcia (tzw. swobodna ocena). Taka technika legislacyjna i implikowany przez nią dyskrecjonalny sposób stosowania odnośnych przepisów prawa ma swoje zalety i wady: zaletą jest możliwość elastycznego podejścia do poszczególnych przypadków i optymalnego dostosowania rozstrzygnięcia do specyfiki rozpatrywanego przypadku, natomiast wadą jest brak dostatecznej pewności prawnej po stronie kandydatów do stopnia lub tytułu naukowego (w porównaniu z hipotetycznym modelem opartym na jednoznacznych wskaźnikach ilościowych, np. bibliometrycznych).

Z przebadanych recenzji w postępowaniach awansowych sporządzanych w okresie istnienia dawnej Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów oraz sporządzanych obecnie w okresie funkcjonowania Rady Doskonałości Naukowej wynika, że recenzenci niekiedy (choć niestety niezbyt często) wyraźnie deklarują to, w jaki sposób rozumieją oni pojęcie kwalifikowanych osiągnięć naukowych. Tego rodzaju wypowiedzi recenzenckie są wówczas bardzo ciekawe oraz pouczające i jedynie tytułem selektywnego przykładu streszczę krótko

poniżej dwie z nich:

- (a) „*Znaczny wkład w rozwój dyscypliny naukowej*” nie powinien być interpretowany literalnie, gdyż z uwagi na masywny przyrost tekstów naukowych dorobek jedynie bardzo niewielu badaczy może stanowić ów rzeczywisty wkład i w takim przypadku uzyskanie stopnia doktora habilitowanego byłoby bardzo rzadkie. Wystarczy zatem w tym kontekście, że oceniane osiągnięcie naukowe jest analizą wypełniającą lukę we wcześniejszej literaturze i potwierdza posiadanie przez kandydata do stopnia dojrzałego warsztatu badawczego oraz umiejętności rozwiązywania skomplikowanych problemów badawczych na tematy szersze niż zazwyczaj podejmowane w rozprawach doktorskich (Dariusz Adamski);
- (b) „*Wybitność osiągnięć naukowych*” można rozumieć w dwóch wersjach: mocnej lub słabej. W wersji mocnej wybitne osiągnięcia naukowe są to osiągnięcia naukowe krajowe lub zagraniczne „*ponadprzeciętne, górujące nad innymi, wybijające się, wielkiej miary*”. W wersji słabej wybitne osiągnięcia naukowe to osiągnięcia naukowe krajowe lub zagraniczne „*nowatorskie lub oryginalne*” (Marek Smolak).

VI. Rekomendacje dla dalszego ujednoznacznienia pojęcia kwalifikowanych osiągnięć naukowych

Wzgląd na konieczność zapewniania pewności prawa oraz równości wobec prawa – czyli fundamentalnych wartości w demokratycznym państwie prawnym – czynią bezwzględnie koniecznym prowadzenie lub kontynuowanie debaty w poszczególnych dyscyplinach naukowych nad tym, jak należy rozumieć pojęcia „*znacznego wkładu w rozwój dyscypliny naukowej*” oraz „*wybitnych osiągnięć naukowych*”. Punktem wyjścia w tej dyskusji powinien być dotychczasowy dorobek recenzencki w tym zakresie (dostępny publicznie przynajmniej dla okresu ostatnich kilku lat), zaś punktem dojścia powinna być sytuacja, w której, przy pełnej dbałości o należyłą jakość efektów badań naukowych kandydatów do stopnia lub tytułu naukowego, unika się formułowania wobec nich ocen i rozstrzygnięć arbitralnych (woluntarystycznych), ewidentnie niesprawiedliwych lub dyskryminujących.

dr hab. prof. UW Patrycja Grzebyk

Uniwersytet Warszawski

Racjonalność ustawodawcy a postępowania habilitacyjne. Wątpliwości co do zasad oceny "znacznego wkładu w rozwój dyscypliny" i "istotnej aktywności naukowej"

(konspekt referatu)

Informacje wstępne

1. Wraz z przyjęciem ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (dalej jako ustawa z 2018 r.) wprowadzono zmiany co do postępowania habilitacyjnego, ale także co do znaczenia habilitacji jako takiej. Tym samym konieczne jest uwzględnienie tychże zmian przez recenzentów w postępowaniu habilitacyjnym (np. w kontekście celu kolokwium habilitacyjnego i spełniania standardów akademickich). Recenzenci nie mogą stosować dokładnie tych samych zasad oceny dorobku, co na gruncie poprzedniego stanu prawnego (tj. m.in. w świetle ustawy z 14.03.2003 r. o stopniach naukowych i tytułach naukowych oraz o stopniach i tytułach w zakresie sztuki), mimo że część pojęć, jakimi posługuje się ustawodawca jest uznawana za terminy o utrwalonym znaczeniu.
2. Równolegle, flagowe polskie instytucje przyznające granty w naukach społecznych – Narodowe Centrum Nauki/Narodowe Centrum Badań i Rozwoju wprowadziły zmiany dotyczące zasad oceny dorobku kierowników grantów oraz rozliczeń realizowanych grantów, z których można wnioskować o wartości (lub ich braku) poszczególnych rodzajów osiągnięć naukowych.

Po co jest habilitacja? Jakie znaczenie ma kolokwium habilitacyjne?

3. Formalnie znaczenie habilitacji jest coraz mniejsze. Nie wiążą się z habilitacją żadne szczególne uprawnienia dotyczące możliwości wykładania (prowadzenia określonych zajęć). Formalnie nie jest konieczna do uzyskania stanowiska profesora uczelni. Możliwe jest też ubieganie się o tytuł profesora osobie bez habilitacji, choć ustawodawca zaznacza, że powinny być to wyjątkowe przypadki.
4. Obecnie habilitacja przede wszystkim daje uprawnienia w postępowaniach

o stopnie/postępowaniach awansowych. Habilitacja jest konieczna, by pełnić funkcję promotora doktoratu oraz recenzenta w postępowaniach doktorskich i habilitacyjnych, profesorskich. Habilitacja jest więc przepustką do kształcenia kadry naukowej oraz oceny dorobku innych osób, a zatem by móc oceniać dorobek innych. Co ważne, ustawa z 2018 r. wymaga habilitacji jedynie przy powoływaniu na nieliczne stanowiska – rzecznika dyscyplinarnego czy członka RDN – a więc na stanowiska związane z oceną działalności innych naukowców. Tym samym nie można elastycznie podchodzić do oceny wkładu do dyscypliny czy istotności aktywności naukowej, gdyż osoby, które uzyskują habilitację będą oceniać innych, tj. rozliczać innych ze spełniania warunków uzyskania habilitacji. W środowisku znane są tzw. „humanitarne” habilitacje, tj. sytuacja, w której istnieje przeświadczenie, że dana osoba nie spełnia wymogów ustawowych, ale ponieważ jest w zaawansowanym wieku, rzekomo ma odchodzić z uczelni albo jest w trudnej sytuacji rodzinnej czy zawodowej, recenzenci piszą pozytywne recenzje. Jest to praktyka naganna, gdyż osoby uzyskujące w ten sposób stopień doktora habilitowanego są następnie powoływane na członków komisji i mogą (choć nie muszą) wystąpić dwa problemy:

- Oczekiwania od habilitantów spełnienia wyższych standardów niż to było w przypadku recenzentów, co dla habilitantów jest nie do zaakceptowania i wręcz krzywdzące;
 - Równania w dół – tzn. akceptowania aktywności, która nie jest istotna, mając na względzie swoje niewielkie osiągnięcia i obawy przed ponowną (środowiskową) weryfikacją własnego dorobku.
5. Skoro habilitacja jest przepustką do promowania doktoratów/przeprowadzania oceny śródkresowej w szkołach doktorskich, habilitant musi stosować prawidłowo metodologię badań naukowych. Jeżeli habilitant w ramach postępowania habilitacyjnego nie jest w stanie prawidłowo opisać swojego dorobku, przypisuje sobie autorstwo lub co gorsza dopuścił się plagiatu, nie może uzyskać stopnia doktora habilitowanego. Tłumaczenie się brakiem znajomości przepisów dyskwalifikuje daną osobę, która przecież powinna uczyć doktorantów poszanowania dla prawa autorskiego i stosowania prawidłowej metodologii. Jeśli dana osoba nie sięga do źródeł oryginalnych, lecz nagminnie cytuje dane za innymi bez ich weryfikacji itp.; nie jest w stanie ocenić rzetelności źródeł; nie sięga do publikacji zagranicznych ważnych dla tematyki badań, to oznacza, że nie ma kompetencji do pełnienia w przyszłości funkcji promotora i tym samym nie

powinna uzyskać stopnia doktora habilitowanego.

6. Kolokwium habilitacyjne nie powinno obecnie sprawdzać zdolności habilitanta do prezentowania danego zagadnienia w sposób spójny i przystępny (tak jak kiedyś sprawdzano w ramach wykładu habilitacyjnego, czy habilitant nadaje się na wykładowcę), ale ma na celu jedynie umożliwić weryfikację osiągnięć naukowych habilitanta. Kolokwium habilitacyjne, które w naukach prawnych ma charakter obowiązkowy, nie może więc być dodatkowym egzaminem z wiedzy o dyscyplinie, lecz powinno służyć sprawdzeniu, czy habilitant dostrzegł w ramach swojego rozwoju naukowego swoje wcześniejsze błędy, uzupełnił wiedzę itp. Habilitant bowiem przedstawia cały swój dorobek, nad którym pracował przez lata – logiczna jest więc ewolucja jego/jej poglądów czy korekta wcześniejszych błędów, poprawa metodologii.

Znaczenie dyscypliny

7. Ustawa z 2018 r. niestety utrudniła uzyskanie habilitacji osobom prowadzącym badania w różnych dyscyplinach (nie wszystkie osiągnięcia będą mogły być uwzględnione). Habilitacja bowiem (w przeciwieństwie do doktoratu czy profesury) musi być uzyskiwana w ramach konkretnej dyscypliny.
8. System przydziału członków komisji habilitacyjnej powinien uwzględniać kompetencje merytoryczne potencjalnych członków do oceny nie tylko osiągnięcia stanowiącego znaczny wkład w rozwój nauki, ale także całości aktywności naukowej. Niedopuszczalne jest, gdy recenzent odnosi się tylko do części dorobku, a pozostałą ignoruje, gdyż nie jest specjalistą w danej tematyce. Recenzent, który nie jest w stanie ocenić całości dorobku powinien odmówić wykonania recenzji. Nierzadkie są sytuacje, kiedy przykładowo eksperci w prawie krajowym odnoszą się do ustaleń z zakresu prawa międzynarodowego (i odwrotnie), nie mając w tym zakresie podstawowych kompetencji i tym samym nie dostrzegając rażących błędów.

Co jest osiągnięciem?

9. Ustawa z 2018 r. jasno wskazuje, że osiągnięciem może być monografia wydana w wydawnictwie znajdującym się na liście wydawnictw ogłoszonej przez Ministra. Tym samym nie można uwzględniać książki wydanej w innym wydawnictwie, a to wiąże się z problemem:
 - braku kompletności listy wydawnictw naukowych (zwłaszcza, jeśli

chodzi o wydawnictwa zagraniczne, vide brak uwzględnienia szeregu prestiżowych wydawnictw francuskich, hiszpańskich itp.)

- konieczne jest uwzględnienie definicji monografii naukowej - nie wystarczy więc jedynie pracę opublikować książkę, lecz owa książka musi być recenzowana, musi przedstawiać zagadnienie w sposób oryginalny i twórczy oraz musi być opatrzona odpowiednim aparatem naukowym.
10. Osiągnięciem może być również cykl artykułów opublikowanych w czasopismach z listy ministerialnej. Tym samym w ramach cyklu nie można obecnie wykazywać rozdziałów w książkach; a w przypadku nauk społecznych występuje „problem” nadreprezentacji rozdziałów w monografiach w stosunku do artykułów w czasopismach.
 11. Wartość danych wydawnictw, czasopism nie powinna być oceniana wyłącznie w świetle formalnie przyznanych punktów na listach ministerialnych, ale wg renomy danego czasopisma/wydawnictwa w danej subdyscyplinie – w szczególności wobec kontrowersji związanych z brakiem przejrzystości tworzenia ministerialnych list.
 12. Jeśli publikacja nie jest dystrybuowana – istnieją przypadki, kiedy autor wykupuje cały nakład – w takim przypadku należy uznać, że autor nie mógł wnieść wkładu w rozwój dyscypliny; nie da się bowiem wnieść wkładu w rozwój dyscypliny w wyniku publikacji, do których naukowcy (poza członkami komisji) nie mają dostępu.
 13. Jeśli w ramach osiągnięcia nie można wskazać jasnych hipotez, pytań badawczych (albo oczekuje się ich doszukiwania w samej pracy, w ramach poszczególnych rozdziałów), a dane publikacje mają charakter czysto deskryptywny, to takie publikacje nie mogą wnieść wkładu w rozwój dyscypliny, mogą one co najwyżej mieć charakter informacyjny. Brak postawienia hipotez i pytań badawczych świadczy też o tym, że habilitant nie umie stosować odpowiedniej metodologii badań naukowych i nie jest przygotowany do bycia promotorem prac doktorskich.

Jak należy ocenić istotność aktywności?

14. Choć obecnie nie ma odpowiednika rozporządzenia MNiSW z 1.09.20211 r. w sprawie oceny kryteriów osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego, to jednak wskazówki zawarte w tym uchylonym rozporządzeniu można wziąć pod uwagę przy ocenie aktywności naukowej (jako kryteria oceny a nie warunki uzyskania stopnia) – sugerują to wytyczne RDN

dotyczące sposobu przygotowania dokumentacji habilitacyjnej, które odnoszą się do większości kryteriów wymienionych w powyższym rozporządzeniu. Szczególne znaczenie należy przypisać grantom naukowym, aktywności międzynarodowej, wysokim wskaźnikom cytowalności.

15. Negatywnie należy ocenić brak wytycznych co do minimalnej ilości dorobku publikacyjnego, jaki należy przedstawić w postępowaniu habilitacyjnym. Tym samym ani habilitant nie wie, czy jego aktywność jest wystarczająca, aby móc złożyć wniosek habilitacyjny, ani recenzent nie ma jasnych wytycznych, jak aktywność ocenić. Pojawia się też problem, czy należy uwzględnić upływ czasu od doktoratu i czy w związku z tym wraz z każdym rokiem należy oczekiwać większej ilości publikacji, czy może upływ czasu nie ma znaczenia, lecz konieczne jest „uzbieranie” odpowiedniej ilości różnych form aktywności. Moim zdaniem określenie minimalnej wielkości dorobku pozwoliłoby uniknąć dywagacji, co do braku dorobku, gdyż wniosek habilitacyjny był złożony krótko po doktoracie (czy zatem nie był przedwczesny?), ale także wyjaśnienia okresów braku aktywności naukowej ze względu na inne obowiązki zawodowe lub rodzinne.
16. Nierzadkie są sytuacje, kiedy na gruncie poprzedniego stanu prawnego, habilitanci wykazywali w ramach cyklu niemal wszystkie swoje publikacje, a następnie w innej aktywności nie mieli już innych pozycji do wykazania albo były one nieliczne lub bez większego znaczenia (np. sprawozdania). W takim przypadku należy przyjąć, że ich aktywność nie była istotna i nie był spełniony jeden z warunków ustawowych; niedopuszczalne jest (co się zdarzało), aby te same publikacje były omawiane przez recenzentów w ramach osiągnięcia a następnie aktywności naukowej.
17. Specyfika nauk prawnych wymusza uwzględnienie w dorobku takich publikacji jak glosy lub komentarze (choć ich brak w dorobku habilitanta nie jest dyskwalifikujący) – jednak omawianie przepisów, bez stawiania tez, pytań badawczych, podważa naukowy charakter przynajmniej części komentarzy a same komentarze nie mogą zastąpić braku artykułów naukowych, czyli publikacji prezentujących oryginalne rozwiązania lub stosujących oryginalną metodologię. Obecnie glosy mają formę artykułów naukowych, więc nie ma problemu z ich formalnym zaszeregowaniem jako artykułów naukowych.
18. Istotność powinna być oceniana również przez pryzmat jakości czasopism/ wydawnictw – zapewnienia przez wydawców odpowiedniego procesu recenzyjnego, obecności w bazach, odpowiedniej dystrybucji. Choć habilitantowi nie można robić zarzutu z braku wywiązania się przez wydawnictwo z obowiązku

rozesłania egzemplarzy obowiązkowych danej publikacji, to jednak fakt notorycznej współpracy z nierzetelnym wydawnictwem obciąża habilitanta. Konieczne jest bowiem odróżnianie wydawnictwa od drukarni.

19. Jeśli ustawodawca konsekwentnie od lat premiuje artykuły w czasopismach naukowych, to brak tego typu publikacji w czasopismach uznanych w danej (sub)dyscyplinie powinien być interpretowany jako dyskwalifikujący dorobek habilitanta.
20. Nie można uwzględniać publikacji z czasopism/wydawnictw drapieżnych, podobnie jak wystąpień na konferencjach uznanych jako drapieżne.
21. Aktywność naukowa musi być realizowana w co najmniej dwóch różnych ośrodkach naukowych. Ma to na celu zwalczanie chowu wsobnego, tzn. sytuacji, w której habilitant publikuje wyłącznie z osobami ze swojego ośrodka; występuje wyłącznie na konferencjach organizowanych przez swój ośrodek. Choć ustawodawca obecnie nie wymusza aktywności międzynarodowej, to jednak taki rodzaj aktywności powinien przesądzać o istotności aktywności.
22. Działalność zawodowa (ekspercka, sędziowska itp.), nie może zastąpić aktywności naukowej, jest ona jednak jej cennym uzupełnieniem.

prof. dr hab. Grażyna Skąpska

Instytut Socjologii, Uniwersytet Jagielloński, grazyna.skapska@uj.edu.pl

Patologie recenzowania i ich źródła.

Z doświadczeń Przewodniczącej Zespołu Dobrych Praktyk Akademickich (przekształconego później w Zespół Rzeczników) przy Ministrze Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Tematem mojego opracowania jest boląca kwestia recenzowania prac na stopień jako ważnego elementu w karierze naukowej. Argumentuję tu, że zauważalny kryzys procesu recenzowania związany jest z zanikiem norm i wartości, jakie powinny charakteryzować wspólnotę akademicka jako komunikacyjną wspólnotę mistrzów i uczniów, wspólnotę uczonych oraz adeptów nauki. W jego pierwszej części przedstawię cele i funkcje recenzji na stopień w świetle regulacji obowiązującej i poprzedniej ustawy o szkolnictwie wyższym. Część druga poświęcona będzie zauważalnemu kryzysowi recenzowania, w oparciu o doświadczenia Zespołu Dobrych Praktyk Akademickich (przekształconemu w Zespół Rzeczników przy Ministrze Nauki i Szkolnictwa Wyższego). Kryzys ten będzie zilustrowany dwoma konkretnymi przykładami 1/ nierzetelnej recenzji pozytywnej w przewodzie doktorskim oraz 2/ nierzetelnej recenzji negatywnej w postępowaniu na stopień doktora habilitowanego. W świetle tych przykładów widać, jak złe, nierzetelne recenzje przyczyniają się do opóźnienia czy nawet załamania karier naukowych. Wnioski, wynikające z dokonanej analizy przedstawione na zakończenie tego wystąpienia będą odwoływać się do teorii socjologiczno-prawnych i do socjologicznej teorii wiedzy, uzupełnionej o szersze koncepcje systemowe.

1. Zarówno w świetle obecnie obowiązującej, jak i poprzedniej ustawy sama recenzja, oraz jej cele i funkcje są jasno zdefiniowane. Recenzja jest zatem opinia eksperta, dotycząca przedstawionego do oceny materiału. Jak się podkreśla, w przypadku młodych pracowników nauki, recenzja otwiera lub zamyka dalszą karierę. W związku z tym recenzja powinna zawierać wnikliwą ocenę merytoryczną, zawarte w recenzji uwagi powinny być konstruktywne. Recenzja nie może być zatem streszczeniem informacji zawartych w autoreferacie i innych materiałach. Jej wniosek końcowy powinien być spójny z treścią recenzji. Z uwagi na dalszy rozwój kariery naukowej doktoranta czy habilitanta, bardzo istotne są uwagi krytyczne zawarte w recenzji. Niedopuszczalne są uwagi złośliwe lub

personalne w stosunku do autora omawianego materiału (Jan W. Wiktor "Recenzje osiągnięć naukowych w postępowaniach awansowych – między jakością oceny a formalizmem rozstrzygnięć ustawy 2.0" e-mentor .edu.pl/artukul/index/numer/78/id/1394/. W świetle bardziej ogólnych uwag na temat roli recenzji w przewodach doktorskich i postępowaniach habilitacyjnych, uwagi te, o ile nie przesadzają o małej wartości naukowej recenzowanych prac w oparciu o dokonaną uczciwą i rzetelną ich analizę, powinny być elementem szerokiej debaty akademickiej, przyczyniać się do rozwoju osobistego kandydatów na doktora lub doktora habilitowanego, a także do rozwoju nauki. Jak się jednak podkreśla, regulacje prawne nie eliminują problemów natury etycznej, co w szczególności widoczne jest na przykładzie recenzji nierzetelnych, których celem jest opóźnienie publikacji, a nawet zaskodzenie autorowi dzieła czy wniosku.(Grzegorz Węgrzyn "Recenzenci i recenzje: kryzys recenzowania" Debaty PAU, tom III, 2016/85-94). Zwrócenie uwagi na nierzetelne recenzje negatywne jest niezwykle istotne, natomiast wielką bolączką procesu recenzowania są też nieuprawnione recenzje pozytywne, tzw. recenzje koleżeńskie: zakłócają one rzetelną debatę naukową, promują dzieła słabe powodując obniżenie standardów i w rezultacie przyczyniają się do obniżenia wymagań wobec osób, zajmujących się nauką.

2. Ilustracją problemów związanych z kryzysem recenzowania są przykłady nierzetelnej recenzji pozytywnej i nierzetelnej recenzji negatywnej. Obydwa omawiane tu przykłady były przedmiotem postępowania w ramach prac Zespołu Dobrych Praktyk Akademickich (nierzetelna recenzja pozytywna) oraz Zespołu Rzeczników (nierzetelna recenzja negatywna). Zanim przejdę do analizy przypadku pierwszego, przedstawię ogólnie typy patologii recenzowania na stopień na podstawie doświadczeń obydwu Zespołów w ciągu ich wieloletniej pracy. Są to przede wszystkim recenzje promujące układy koleżeńskie a nawet rodzinne, promujące prace merytorycznie słabe, a nawet prace oparte na plagiatach (w tym prace zawierające dosłownie przepisane, obszernie fragmenty prac cudzych), czy prace zawierające nierzetelne wyniki badań. Do przeprowadzenia przewodu czy postępowania wykorzystywane są kontakty towarzyskie promotora, prominentna jego pozycja, co może mieć także wpływ na głosowanie przez radę wydziału, pomijany jest tu konflikt interesów, czy przeciwnie, czerpanie korzyści faktu, iż to doktorant (habilitant) zajmuje ważną pozycję ekonomiczną lub polityczną w związku z czym całemu środowisku opłaca się promować jego doktorat (habilitację). Z kolei nierzetelne recenzje negatywne to albo recenzje byle jakie, nieoparte na wnikliwej analizie dzieła czy dorobku, recenzje negatywne z uwagi na interdyscyplinarny charakter badań i wreszcie szczególnie groźne dla nauki recenzje negatywne, których świadomym i zamierzonym celem jest "zniszczenie" doktoranta czy habilitanta z różnych powodów: wyeliminowania konkurencji, pozbycia się niewygodnego członka zespołu badawczego, niezrozumienia znaczenia i wagi badań czy prac naukowych (np. z uwagi na ich interdyscyplinarność lub wykorzystanie nowatorskich, nieznanych

recenzentowi teorii naukowych). Na patologię recenzji pozytywnych i negatywnych są szczególnie wrażliwe nauki społeczne i ogólnie humanistyka, gdzie kryteria oceny nie są tak precyzyjne jak w naukach ścisłych. Jednak te patologie nie ograniczają się do humanistyki czy szeroko rozumianych nauk społecznych, o czym dobitnie świadczy omawiany tu przypadek drugi nierzetelnego recenzowania.

Obydwa przypadki skupiają jak w soczewce cechy nierzetelnych recenzji oraz ich konsekwencje. Będą one charakteryzowane w sposób ogólny, z pominięciem pewnych istotnych charakterystyk czy faktów pozwalających bezpośrednio zidentyfikować uczestników obydwu postępowań. Obydwa przypadki były swego czasu dość znane i szeroko komentowane, również w prasie. Efektem ujawnienia pierwszego przypadku (pozytywne recenzje typu koleżeńskie) był blamaż promotora, recenzentów, rady naukowej oraz rezygnacja z doktoratu (przynajmniej do czasu, gdy pisany jest ten tekst) przez doktoranta, który zresztą był najmniej winny powstałej sytuacji. Efektem drugiego było ostateczne doprowadzenie do końca, po kilku latach, przewodu habilitacyjnego w warunkach wyciszenia rozgłosu, jaki sprawa tej habilitacji nabrała, i wyjście obronną ręką z kompromitującej sytuacji luminarzy naukowych, zaangażowanych w jej "utrącenie". Nie bez znaczenia był tu wyrok skazujący (w innej sprawie) głównego przeciwnika tej habilitacji.

W opracowaniu tym nie zajmuję się recenzowaniem wniosków o granty, tak istotne z punktu widzenia rozwoju kariery naukowej młodych badaczy oraz nakładanych na nich ustawowych wymogów. Osobiste doświadczenia (jako osoby realizującej badania finansowane dzięki grantom) oraz pobieżne, zewnętrzne obserwacje, nakazywałyby przeprowadzenie dogłębnych analiz procesów recenzowania w tym zakresie.

3. Prawo, nawet najlepsze, nie działa w społeczeństwach o silnie zakorzenionej kulturze anty-prawnej, nie działa ono tam, gdzie ważniejsze od prawa i celów, jakie sobie stawia, są jakieś inne wartości czy interesy z celami prawa niezgodne. Ta ogólna, socjologiczno-prawna prawidłowość stosuje się do nauki i zbiorowości naukowców, gdzie wspomniane anty-prawne wartości i interesy są barierą dla działania nawet najlepszego prawa, a jednocześnie są istotnym czynnikiem zagrażającym rozwojowi nauki i karierom młodych naukowców. Ta część mojego tekstu poświęcona jest zatem debacie nad szczególnymi cechami tych zbiorowości naukowców, które uprawniają do określenia ich mianem zbiorowości charakteryzowanych jako anty-prawne kultury, w istotny sposób hamujące rozwój nauki.

W socjologii i antropologii społecznej dość dawno opisane zostało zjawisko "amoralnego feminizmu", polegające na zastąpieniu ogólnych regulacji prawnych oraz

koncepcji dobra publicznego jakim jest nauka i dążenie do prawdy naukowej, przez nieformalne powiązania i zależności, więzy pokrewieństwa, silne więzy koleżeńskie, partykularne interesy wąskich grup społecznych (rodzin, wspólnot lokalnych czy np. wspólnot uczelnianych). W świetle twórcy koncepcji "amoralnego familizmu" jego istnienie stanowi istotną barierę dla modernizacji i rozwoju. Z kolei w socjologii prawa sformułowana została przez Adama Podgóreckiego koncepcja "brudnej wspólnoty" a zatem szczególnej wspólnoty, w której zmowa milczenia wokół czynów sprzecznych z prawem, niemoralnych czy sprzecznych z dobrymi obyczajami oraz bezkarność takich czynów jest wynikiem faktu, iż wszyscy członkowie takiej wspólnoty w jakiś sposób w owej przestępczej, niemoralnej czy nieobyczajnej działalności uczestniczą. Jak wskazuje ten tekst, w ramach zbiorowości naukowców można wskazać istnienie brudnych wspólnot, jak i przykłady amoralnego familizmu. Ma to wielkie konsekwencje negatywne dla nauki i naukowców, przede wszystkim w postaci łamania zasad zdrowego współzawodnictwa, braku promocji rzetelnie ocenianych naukowców, demoralizacji naukowców młodych lub ich odejściu z nauki.

Na to nakładają się obecnie systemowe procesy charakteryzujące naukę globalną, określane jako "grantioza" czy "punktoza" powodujące dalsze rozchwianie i zanik znaczenia tradycyjnych dla uprawiania nauki wartości, norm i wzorców postępowania, co stanowi kolejne wyzwanie wobec prawa, regulującego funkcjonowanie nauki.

prof. dr hab. Zbigniew Witkowski

WPiA UMK w Toruniu

DOŚWIADCZENIA PROWADZENIA PRZEWODÓW DOKTORSKICH I HABILITACYJNYCH

1. Zjawiskotzw. „kryzysu recenzowania” w postępowaniach awansowych – „negatywna recenzja z pozytywną konkluzją”, recenzje „grzecznościowe, powierzchowne z oceną, że wniosek o nadanie stopnia dra hab. jest przedwczesny”;
2. W kontekście nadchodzącej ewaluacji dyscyplin naukowych i przyznawania uprawnień do nadawania stopni jednostkom organizacyjnym z połączeniem z uzyskaną kategorią naukową warto zwrócić uwagę na nie uregulowaną kwestię finansowania przewodów doktorskich osób, które ukończyły szkołę doktorską.
3. W kontekście procedur awansowych wypada dostrzec kłopoty zw. z ukształtowaniem dwóch gremiów zajmujących się sprawami awansowymi, tj. Rady Dyscypliny i dziekana – ryzyka kolizji.
4. Problemy z procedurami habilitacyjnymi osób z praktyki, a więc spoza środowiska naukowego.
5. Niektóre wątpliwości natury etycznej związane z wyborem recenzentów oraz rolą przewodniczącego Komisji Habilitacyjnej wobec przewodniczącego Rady Dyscypliny.

dr Diana Dajnowicz-Piesiecka

dr Łukasz Kierznowski

Awanse naukowe młodych naukowców – perspektywy i wyzwania

Wstęp

Nowe regulacje dotyczące stopni naukowych i stopni w zakresie sztuki przyniosły wiele zmian w stosunku do przepisów uprzednio obowiązujących. Wymienić można m.in. uzależnienie uprawnień do nadawania stopni (tak jak i uprawnień do kształcenia doktorantów) od posiadanej w danej dyscyplinie kategorii naukowej przyznawanej w ramach ewaluacji jakości działalności naukowej (art. 185 ust. 1, art. 218 p.s.w.n.), czy też powierzenie podmiotom doktoryzującym i habilitującym kompetencji prawotwórczych w zakresie określenia „sposobu postępowania” w sprawie nadania stopnia doktora (art. 192 ust. 2 p.s.w.n.) oraz „szczegółowego trybu postępowania” w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego (art. 221 ust. 14 pkt 1 p.s.w.n.). Dogłębna analiza wszystkich zmian nie byłaby jednak możliwa w ramach jednego opracowania, z tego powodu przedmiotem referatu postanowiliśmy uczynić ocenę najważniejszych zmian w tych regulacjach z perspektywy młodych naukowców.

Stopień doktora

W zakresie nowych regulacji dot. stopnia doktora część zmian należy ocenić pozytywnie. Struktura postępowania w porównaniu do przewodów doktorskich istniejących na mocy ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym została uproszczona i zracjonalizowana. Zrezygnowano ze struktury przewodu w postaci ciągu uchwał, do których (każdej z osobna) stosowano odpowiednio przepisy dotyczące decyzji administracyjnych. Obecna konstrukcja postępowania w sprawie nadania stopnia doktora jest zbliżona do ogólnego postępowania administracyjnego, dzięki czemu nie tylko nie podejmuje się już uchwały w sprawie wszczęcia, wnioskowego przecież, postępowania, ale też usunięto wiele wątpliwości wokół prawnego charakteru poszczególnych uchwał.

Dla przebiegu postępowania istotne jest także usunięcie problemów wynikających z niejasnego celu wszczynania dotychczasowych przewodów doktorskich. Nastąpiło to poprzez ustanowienie wymogu dołączenia do wniosku o wszczęcie postępowania gotowej już rozprawy doktorskiej wraz z pozytywną opinią promotora lub promotorów (art. 189 p.s.w.n.).

Niebagatelną zmianą jest ujednoznaczenie ustawowych zasad ponoszenia opłat za przeprowadzenie postępowania w sprawie nadania stopnia doktora. Zwolnienie z tej opłaty absolwentów szkół doktorskich (art. 182 ust. 4 p.s.w.n.) przy jednoczesnym ustanowieniu kosztów postępowania jako granicy legalności tej opłaty w przypadku trybu eksternistycznego (art. 182 ust. 3 p.s.w.n.) chroni jednostkę przed nieuzasadnionym mnożeniem tych kosztów (np. o tzw. koszty pośrednie, niemające odzwierciedlenia w realnych kosztach postępowania).

Podmiotom doktoryzującym, w miejsce dotychczasowych egzaminów doktorskich, pozostawiono też określenie sposobu weryfikacji efektów uczenia się dla kwalifikacji na poziomie 8 PRK w przypadku osób ubiegających się o stopień w trybie eksternistycznym. Daje to możliwość takiego ukształtowania tego sposobu, który pełniej będzie odpowiadał oczekiwaniom podmiotu doktoryzującego (w tym także specyfice danej dyscypliny), a który jednocześnie nie będzie instrumentem tak pozornym, jak dotychczasowe egzaminy doktorskie przeprowadzane w ramach przewodu przez wyznaczane w tym przewodzie komisje.

Powierzona podmiotom doktoryzującym kompetencja prawotwórcza nie ogranicza się jedynie do prawa procesowego. W przepisach ustawowych przewidziano, że w przypadku stopnia doktora podmioty doktoryzujące uchwalić też mogą inne wymagania nadania stopnia doktora lub dodatkowe warunki dopuszczenia do obrony (art. 186 ust. 1 pkt 5, art. 192 ust. 3 p.s.w.n.). Regulacja ta niesie ze sobą pewne ryzyka, wynikające z funkcji, jakie pełni stopień naukowy. Doprowadzić ona może do funkcjonowania w obrocie prawnym, społecznym czy gospodarczym doktorów, którzy dla uzyskania swego stopnia spełnić musieli zupełnie inne wymogi. Dotyczyć one mogą m.in. doświadczenia badawczego, osiągnięć, dorobku publikacyjnego, czy też konieczności złożenia przez osobę ubiegającą się o stopień dodatkowych egzaminów. Pośrednim skutkiem takiej regulacji w perspektywie długoterminowej może być wartościowanie rangi stopnia ze względu na podmiot, który go nadał.

Zasygnalizować trzeba też wiele pozytywnych, drobnych zmian. Trafne jest ustanowienie nieparzystej liczby trzech recenzentów zamiast dotychczasowych dwóch przy jednoczesnym dopuszczeniu do obrony przy co najmniej dwóch recenzjach pozytywnych (art. 191 ust. 1 p.s.w.n.). Bardzo istotna jest poszerzona i uproszczona transparentność postępowań, przejawiająca się w publikowaniu w BIP całych rozpraw doktorskich wraz z recenzjami (art. 188 p.s.w.n.) z podobną regulacją dot. habilitacji (art. 222 p.s.w.n.). Symboliczną, ale ważną zmianą jest także współodpowiedzialność promotorów za efekty prac doktorantów albo osób ubiegających się o stopień doktora (art. 190 ust. 6 p.s.w.n.) –

zupełnie niesłusznie poddawana krytyce w najnowszej literaturze.

Poza powyższymi pozytywnymi aspektami zmian w regulacjach dot. stopnia doktora, wskazać trzeba jednak i takie, których zasadność jest wątpliwa.

Wśród takich zmian z pewnością zaznaczyć należy brak (z wyjątkiem z art. 191 ust. 1a) regulacji powszechnie obowiązujących w zakresie trybu przeprowadzenia obrony rozprawy doktorskiej. Skoro jest to przecież kardynalny element procedury doktoryzowania, to zastanawia fakt, dlaczego sposobu przeprowadzania obrony nie wskazano wśród obligatoryjnych elementów uchwały, o której mowa w art. 192 ust. 2 p.s.w.n..

Jeszcze innym rozwiązaniem, które musi zastanawiać, jest regulacja dotycząca sposobu potwierdzania efektów uczenia się w zakresie znajomości nowożytnego języka obcego. Dla nadania stopnia doktora ustanowiono wymóg znajomości nowożytnego języka obcego na takim samym poziomie, jaki jest przewidziany dla studiów I stopnia oraz jednolitych studiów magisterskich.

W przepisach p.s.w.n. nie wykorzystano też szansy na racjonalizację wymagań stawianych przyszłym doktorom w zakresie dorobku naukowego. Nadal wymogiem jest posiadanie – poza rozprawą doktorską – ledwie jednej, jakiegokolwiek tzw. punktowanej publikacji naukowej, np. artykułu w jakimkolwiek punktowanym czasopiśmie albo rozdziału w tzw. punktowanej monografii. Wymogu tego nie sposób uznać za poważny, adekwatny do rangi stopnia doktora, skoro, co dobitnie pokazuje praktyka, przez osoby zamierzające przygotowywać rozprawę jest on już z nawiązką spełniany w trakcie studiów.

Warto też wspomnieć o innych regulacjach, które dopełniają obraz dokonanych zmian prawodawczych. Doktorantów zakwalifikowano do grupy młodych naukowców (art. 360 ust. 2 pkt 1 p.s.w.n.), co m.in. daje im możliwość ubiegania się o stypendium dla wybitnych młodych naukowców. W miejsce hermetycznych i nieefektywnych studiów doktoranckich utworzono (rodzące duże nadzieje, ale dziś przybierające często jeszcze postać pozorną) interdyscyplinarne szkoły doktorskie, a jakość kształcenia w nich objęto odrębnym procesem oceny. Tym samym dobiega końca stan, w którym kształcenie doktorantów było jedynym obszarem działalności uczelni niepodlegającym jakiegokolwiek ocenie. Z kolei w literaturze odważniej stawia się tezę – w naszej ocenie słuszną, ale obecnie jeszcze raczej niedominującą – że to doktorat, a nie habilitacja, stanowi o tzw. samodzielności naukowej. Z całą pewnością jednak w zakresie rzeczywiście wysokiej jakości kształcenia doktorantów, zapewniania odpowiedniego poziomu rozpraw doktorskich oraz rzetelności i transparentności procedur nadawania stopnia doktora pozostaje jeszcze wiele do zrobienia.

Stopień doktora habilitowanego

Choć najwięcej analizowanych przez autorów zmian w awansach naukowych dotyczyło postępowań w sprawach o nadanie stopnia doktora, również w zasadach postępowań habilitacyjnych dokonano modyfikacji. Ogólny kierunek i założenia tych zmian należy ocenić pozytywnie.

Przed naukowcem ubiegającym się o nadanie stopnia doktora habilitowanego stanęły nowe wyzwania. Po pierwsze, osoba taka musi legitymować się osiągnięciami naukowymi albo artystycznymi stanowiącymi znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny oraz przedstawić je w wykazie osiągnięć stanowiącym część wniosku o wszczęcie postępowania w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego (art. 220 p.s.w.n.). Co jest jedną z najistotniejszych zmian prawnych, w wykazie przedstawić można osiągnięcia wybrane z całego dorobku naukowego, a nie tylko tego powstałego po uzyskaniu stopnia naukowego doktora. Z wprowadzonej zmiany wynika, że stopień doktora habilitowanego uzyskać może osoba, która posiada osiągnięcia stanowiące znaczny wkład w rozwój dyscypliny bez względu na to, czy zdobyte one zostały na wczesnym – przed doktoratem – etapie kariery, czy już po uzyskaniu tego stopnia. Tym samym młody uczony stawiający pierwsze kroki na swojej naukowej ścieżce, od samego początku powinien podejmować wysokie jakościowo działania badawcze, gdyż mogą one rzutować nie tylko na jego losy do uzyskania stopnia doktora, lecz na cały przebieg kariery naukowej. Wcześniejsze uniemożliwianie wykazywania prac powstałych na podstawie długotrwałych, niekiedy nawet kilkunastoletnich, badań, których prowadzenie rozpoczęto jeszcze przed doktoratem, zaś po jego obronie kontynuowano w celu uzyskania nowych, pogłębionych wniosków, było krzywdzące i uniemożliwiała recenzentom całościowe spojrzenie na dorobek. Dzielenie procesu badawczego ze względu na uzyskiwane stopnie sztucznie separowało wyniki badań, które w wielu przypadkach były przecież ściśle ze sobą powiązane. Niewątpliwie zmiana w tym zakresie była potrzebna.

Z punktu widzenia młodych naukowców niezwykle istotną zmianą w ramach ostatniej reformy szkolnictwa wyższego było zniesienie obligatoryjności habilitacji. Do 2018 r., naukowiec posiadający stopień doktora musiał uzyskać stopień doktora habilitowanego, jeżeli jego długoterminowym celem była praca na uczelni. Wynikało to z treści art. 120 p.s.w., zgodnie z którym zatrudnienie na stanowisku adiunkta osoby nieposiadającej stopnia naukowego doktora habilitowanego nie mogło trwać dłużej niż osiem lat.

Aktualnie uzyskanie stopnia doktora habilitowanego jest fakultatywne. Oznacza to, że w świetle obowiązujących przepisów zatrudnienie w charakterze nauczyciela akademickiego nie jest powiązane z uzyskaniem stopnia naukowego doktora habilitowanego.

Uniezależnienie kontynuacji zatrudnienia od zdobycia stopnia doktora habilitowanego miało gwarantować, że o stopień ten będą się ubiegać tylko osoby o najbardziej ambitnych celach naukowych, a nie osoby zainteresowane jedynie utrzymaniem stanowiska. Zamysł tej zmiany jest jak najbardziej słuszny, jednakże sposób jego realizacji wymaga korekty. Wciąż bowiem w polskim szkolnictwie wyższym istnieją okoliczności negatywnie oddziałujące na jakość habilitacji i powodujące ubieganie się o ten stopień z niewłaściwych, bo nienaukowych, pobudek. Posiadanie stopnia doktora habilitowanego wciąż jest przepustką do pewnych uprawnień akademickich, w tym wpływa na tworzenie i kierowanie zespołami badawczymi oraz decyduje o promowaniu doktoratów, pełnieniu różnego rodzaju funkcji na uczelni, a także zasiadaniu w gremiach naukowych. Gdyby oddzielić te aspekty pracy akademickiej od konieczności legitymowania się stopniem doktora habilitowanego, nastąpiłaby zmiana motywacji jego uzyskiwania, prowadząca do doskonalenia jakości badań młodych naukowców. Habilitacja miałaby wówczas charakter deklaratoryjny i gwarantowałaby naukową renomę jej posiadacza.

Wśród istotnych zmian dotyczących stopnia doktora habilitowanego było także ustanowienie nowego, obligatoryjnego kryterium uzyskania tego stopnia w postaci istotnej aktywności naukowej podejmowanej w więcej niż w tylko jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej (art. 219 ust. 1 pkt 3 p.s.w.n.). Ustanowienie takiego wymogu, jak można się spodziewać, pobudzi młodych naukowców do podejmowania współpracy naukowej z badaczami spoza jednostki, w której koncentruje się ich praca zawodowa. Przyczyni się to do zwiększenia mobilności wewnętrznej i zewnętrznej młodych uczonych, a także zmobilizuje ich do współpracy z krajowymi i zagranicznymi zespołami prowadzącymi badania w innych uczelniach lub instytucjach, niż te, z których młodzi doktorzy wywodzą się, albo w których prowadzą główną część swoich badań.

Podsumowanie

Wdrażana od 2018 roku reforma szkolnictwa wyższego i nauki wiele zmieniła w procedurach awansów naukowych. Mimo wielu zmian pozytywnych, które mają szansę w perspektywie kilkuletniej przynieść zauważalne korzyści, nie wszystkie można ocenić jako prawidłowe i logiczne. Niemniej jednak z perspektywy młodych naukowców, opierających swą karierę na zdobywaniu kolejnych stopni naukowych, rewizja procedur doktorskich i habilitacyjnych była jak najbardziej potrzebna. Mając na względzie, że regulacje uprzednio obowiązujące w niewystarczającym stopniu sprzyjały rozwojowi kadr naukowych zatrudnionych w polskich szkołach wyższych i instytutach badawczych, jednocześnie zniechęcając młodych ludzi do wiązania swoich losów zawodowych z działalnością naukową realizowaną w podmiotach systemu szkolnictwa wyższego i nauki, przynajmniej część ustanowionych zmian dobrze rokuje.

Organizator:

